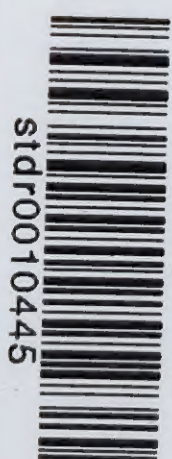




C7874

Ud 5368

2^o



Brud 5368 dd (1-14)

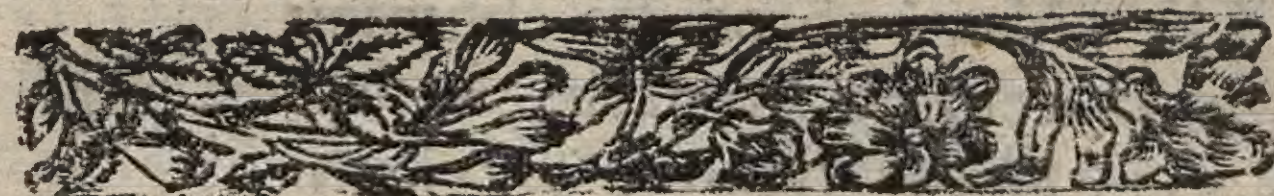
NASTAROŻYTNE KLENOTTICH MO SCIOW
P. P. CHOTENSKICH T SZOLDRSKICH



^{I.}
Coś znaczyć te Klejnoty? w W. sie ABDANK mieni
Wiek poczyna wymawiać. Złota brak: pierścieni
Dąłby Hymen; lecz w złotey ŁODZI złote Cnoty,
Wiec nam ABDANK i ŁODZIA niech wiek złota złoty.

^{II.}
Insemu Złotu leda rdza, glans gubi
Złoto w Abdanku swym sie światłem chlubi
Niezmieniać, snąć jest większego wáloru;
Lepiej rzec: Cnoty dodać splendoru.

^{III.}
Prox nas jest SZOLDRSKICH NAWO, bo coś miała,
Wszystkos na zaszczyt Ojczyznie wydała.



Wieki á wieki złote; Ktorycheś się Lechu
Dawna nádzieia karmił: wywrozę; lecz Echu
Pilnie náklonisz uchá, kiedy się obite
O Tátry, czy o Olymp? czy w dwoy główne
Ná Párnásie uderzy? Dałbyś Apolinie (szybie
Ná złotych stronách impet, dałbyś i w Kortynie
z Złoto płynacych Krynić, y z Kástalu weny
Same náwet, wdzięcznymi głosámi Kameny
Wrozyćby tam pomogły. Czyli też od Aety
Herkulesowey prysnie? czyli od Hymetty
Złotokwiatney odsaczy? czy od Pelionu
Gigántow da się słyszec? abo z Helikonu?
Zkadkolwiek pilno słucháí. Prawdá że z Eurypu
Obrotne, á wesołe wieki. z Aganippu
Wyczerpnacby się mogły; lecz o złotych mowa?
Itychby (iák rozumiem) łaská Sáturnowa
Zpilnością uzyczyła; wtaz Gánges obfity
Wzłotopłyne potoki, byłby tak użyty
Z perłó szczodrym Hydáspem. coz rzekę o Phæbie?
Wyniszczyłby promieniem, z Araby; co grzebie
w Wnętrznosciách swoich złoto; á złocił by wieki;
Lecz z tym wśzytkim. ieszczeby były ceny lekki:
Zwálzey to Młode Panstwo Cnoty, z Męstwá, z słáwy
Szczownieysze bydz musza; niż gdyby ie słáwy
Paktolowe wyláły. Skłoncisz wdzięczne lice
Ku Mużie moiey. miłe pokazcie zrzenice:
Pospiesz sporzey wrythmie; iáko gdy rozwodzi
Tytan iásne promienie: tym prędzey pochodzi
Zaraz latoroś w gorę, wyzey podlatuie
Ptászyná, y wdzięcznieysza Florá prezentuie

A 2

Ozdobę:

1355148

Ozdobę: Ták i Muzá obroci się chutniey
Skocznym palcem po stronách, wesóło ná lutni
Ogłaszaiać wiek złoty: tylko ia przyiaźni
Niechay pobudzi átekt. Złoty czy zelázny
Konterfet Memnoná, nic nieumie z siebie
Wymowic: dopiero mu przy wesółym Niebie
Słonce ustá rozrewnia; i Tuby milczenie
Słupem stanac musiało! Nie przyiaźne cienie
Iezliby twarz zákryły. w Pirhusowym Złotym
Sygniecie, Pierydy zasiádły. coż otym?
Práwdá to. Wy choć jedney dáycie, Kálliopie
Wślubnym pierścieniu mieysce: á wykopie
Ná Kaukázach złoty wiek. Herbowne kleynoty
Daycie pod Wieszczká p.oro; ták sobie wiek złoty
Látwie wrozyć będącie. Iusz tez iusz Wulkánie
Steropes i Pirákmon zniszczeli, niestanie
Iusz Cyklopskich kowáli. Poráchował dęby
Iowisz w Dodonie swoiey, umknął Turbo gęby
Od ognia. A coż poczniesz? i Ty gdzie zuzele
Spływały od zelaża, wtymże się popiele
Zágrześć musisz. Zelázney niebędzie godziny,
Zelázne z giná látá czemuby? przyczyny
Pytac się zechcesz náco! niewiesz otey rádźie
Ze niebiescy Bogowie zlecili Palladzie,
Złote wyzwalác wieki, rozumem uczonym:
Dowód tego pewny iest w złotym dżdzu spuszczoneym.,
Skoro náswiat wydána. Tych tobie Palladá
CHOIENSKI uzyczyła skárbow; lubo bláda
Ieszcze przeczyła Młodość: jeszcze w Wieku małym
Aiuzcie Rostropność swiátu, w doskonałym
Gieniufzu sławiła. Nauká tákżyzná
Twojá, ná pierwszym placu, że sama Oycyzná
Cieszyć

Cieszyć się nią musiała: obiecuiac sobie
Poniey zázczyt, podporę, Miłość, wprzyszley dobie.
Agdyć Poznanskie Klucze większe otworzyły
Atheny, Familia z Oycyzná wrożyły
O Tobie, iż obacza w krzesłach Senatorskich
Powaznego Katona, w politikach dworskich
Ephestiona, znayda rostropnego w pole
Marsowe, Fabiuszá; w seymowym zaś kole
Nestora, Cyneasza wiernego w porwaniu,
Wposelstwo iusz mieć moga. Teraz iusz Poznaniu
Twoie wieze, fortuny niechay Imię máia;
Gdy w Konárskich Abdanku, wiedza iako dáia
W udzielny sposob, skarby; z ktorych się bogáci
Oycyzná; złota mądrość złotem wieki płáci
Ibez oręza, rozum wysoki zwycięzy
Często, mądrych bez kruszcu Biasow pinięzy
Dowcip. Zanic Fortuná, kędy mądrość sprzyia
Wszystkie dostatki, rozum wspaniała przemiiá
Daleko cena swojá. Głóściesz Hippokreny
Złoty Konárskich Abdank; dodał dodał ceny
Choięnskich Abdankowi: kiedy dał náuki,
Złotych wiekow nádzieię. Ciesz że się ciesz pok
Zyc będziez Sauromáto. W twych cnotach Dyanno
Znowu druga nádzieia. SZOLDRSKA MARYANNO
Ieszcześ dziecina była, jeszcze cię na łonie
Piástowała Lucyná, a iusz śliczne skronie
Fárbowałać wstydlivość; niześ wspoyrzcć oku
Kryształowemu dáła, pierwszy się wyroku
Pánienskiego rádźilá. Ták wdzięcznegoś czolá
Iz dla niego Hibleyska opuścić by pszczolá
Hesperya gotowa; Romięniá się lice
Iako Pæstáńskie. róże z ust płyna słodycze
Hymettyskie eo słowo: sama twarzá rządzi
Státeczność, niewspaniała samasiebie sádzi. B

Iuno, ná Twoię pátrzac Wielmożność, ná dworze
Bogin, kázdaby niegładkość Pándorze
Przyznała. Pułcheria nábyłaby szkody

Wpięknosci, przy Twych skroniach, Venus by urody
W stydzić się swej musiała. Sławá nie nieumie

O Tobie głosić. tylko że zrownasz w rozumie
Minerwie; á żeś w sercu zaráz od młodości

Pokoy, wierze, nadzieiey, gruntowney miłości
Zápisala. Coz z niebá iezli nie wiek złoty

Wrożyć? gdy nam w tej Dámie, takie dáło Cnoty
A choć by tych niebyło: złote one siły

Stárodawnych Prádziadow wálszych, coz robiły
Tylko ná złote wieki.

Widziem Osoby, w Spartanskich marmurach
Ze Praxyteles kuie; insze w murách

Thebanskich, Miron. pospołu z Mentorem.
Cieszá toporem

Phideas z oksza nád statua siedzi,

Leie w Koryncie Poli kletus z miedzi
Sławnych Abryfy. Zolnierzow ná brámách

Stáwiáia w ramách
Apelles pędzłem, Ktorych Parka kryie,

z Mogil podnosi; dłotem twarzy ryie
w Złocie Lizyppus, tna rylcem Sznycerze

w Cedrách Rycerze
Czy to miedziáni stáwac będą w boiu

Bohátirowie? czy kárk przy zawoiu
Sam Metal utnie? czy zywych niestało

Mężow, czy mało?
Ze bez Krwáwnymi musiem obrazámi,

Ná plácu dołác? czy znowu rázami
Dáwno uspioni, ci co w grobách leza,

ná hárc wybiera?

Wálszych

Wálszych to Przodkow záslużyły dziła,

Zeby ich sławę, potomna nosila,

Pámięć, dla tego z trwálego Kamienia

Znáć ich imienia

Zycie ich gwałtem, pod siebie wetkały.

Násobie sławę, trzymác musza, Skáły;

z Ktorey Potomkom dodáwáia Cnoty

wpole ochoty.

Gdzie lemieśz wpodorze

Bohar Sármaćki nurzał; gdzie słoneczne zorze

Z Niw Cererę budziło: Tam słyszec się bunt

Kozáckie dáły. Náplác Márfa mienia grunty

Swych Panow, á stępione w roli ná odsiecz

Kroie, przekuwszy stala, hártuia ná miecze

Rádlice; ktorymiby wálsnych Pánow cięli

Zeby iarzmo, swym karkom náleżyte, zdięli.

Więc gdy Kozak zuchwały, swawolne rozwiia

Proporce, sama widzę pólki Rebella

Prowadzi, sama Szykom zá Dnieprskim hetmani.

Buntownicze narody, buntownicza Páni

Záwodzi, w przednia straza, Hárdóć deputuie

Ku nászym, wybor, ná hárc naypierwszy gotuie

Tá, choć nie sa, do sprawy fzykowne skwadrony

Nic niedba, wściekłym hurmem, Mársowymi tony

Biać w bębny, ná oślep leci. Záporoże

Cále, po przyszlým boiu. swoim Kościom łóże

Nie maydány obozne, zakłada nád Tyrem.

Łóże mowie: bo iák się zlicznym Bohátyrem,

Tamże stáborowáły, choragwie Koronne:

Iák się w Krwawym igrzysku, oboie obronne

Woyská stárlý, gdzie czoło nászych, samopały

Znácznie rázić poczęły; iuz ná częsci, rwały

Kule, hufcá, złożone ścisło z mężow ściany

Bz

Lewc

Lewe y prawe skrzydło zmięszane, iuz rany
O posiłek wołała, iuz pierwsi szwankuła!
W tym pułki, gdzie CHOJEŃSKI w odśiecz ordynuła
Im, ba co mówię pułki: sam za pułk CHOJEŃSKI
Idzie, iak niegdy Kokles, na most Awentyrski:
Samym soba Kozackie. wstrzymuie upały
Ogniste, Inszym imper zamięszały strzały:
Iak grad lecace: w Mglistych dymach iedan zbroja
I szabla, rozblyszczała iak piorun, ta Twoja
Snac ze byla: itak jest; ci wszyscy, co zrazem
Padaiac, to wyznali; Ze Twoim zelazem
Zniewoloni, pod nogi, slalic martwe glowy:
Gdy gwałtem ich potoka pienil sie Tyrowy
Strumien; gdy iusz naglowe, widzac: ze gineli,
Do Twoiego Multana sami sie garneli;
Zeby im, odwalczney reki sie dostalo
Ginac. Za dobrych tyfiac, slawa glosi, smialo
Ieden stanyles. w ogniu, reka sie Scewoli
Sama męźnie karała: a to ztey niedoli;
Ze Porfennie zbladziła wpiers uderzyć grotem
Ciebie calogo, w ognia widziec; zes obrotem
Iednym, wszystkich nieposlal, snac zato! Tam sobie
Na kogoś tylko natarl; zamyslac o grobie
Kazdy musial. Tam lub w Krwi, tonel iednak nadsie
Kogoś tylko doiechal, lub w błotnistym bagnie
Nurzal sie. A gdzie zbiiac swoich Panow zbiegla
Te blonia martwym trupem, od Ciebie, zalegla
Vipiona Rebella: Tak, ze kedy szumy
Poteczne Dniepru hucza, tam Kozak swe dumy
Swoic nocac niedola, Twoie męstwo slawi
Ktore potocznym Nurtem, az za swiat Dniepr plawi
Niechayze przodkow waszych, razem slyna w Tobie
Dzilas; az z Domu SZOLDRSKIEY, rowne wteyze dobie
Niech sie godzi wyiawic.

Wywarł

Wywarł sie Szwedkzi Lew

Niezbyt dawnymi czasy: iako spragniony, Krew
Sarmacka leptać dazy, zuic Kiel na trupy
Polskie, wpazurach drapac myśli żywe łupy,
Skazuie depcac łapa: iako jest gotowy:
Porownac, z mięszac z ziemia Sauromatow glowy,
Cale w gniewie zazarty, z pyska pianę toczy,
Czy wściekły! thna płomieniem, (iak więc Aetna) oczy
I nozdrza, stawil grzywę, zalomawszy Karku
Iuz iuz Polskiego Orla, doganiac po barku
Mocno poczyna; alic z waszych Starozytnych
Domow, idzie niemiara, Annibalow bitnych,
Powraca z martwych prochow, dawna w synach Slawa
Tym wieksza, co utarczka, ze nowsza powstawa
Iak do Nemeyskiej knieie, na pewne zwyciestwo,
Spiesza Herkulesowie, w przyrodzone męstwo
Zbroini, Hufarskie skrzydla, unosza puklerze
Na Aiaxach stalowe, glansowne pancerze
Ognia sercom dodala, wzmacniata karwasze
Cnych Fabiuszow rece, hartowne palasze
Piorunowym impetem biegala, Bulaty
Zsiniale, gniewem Marsa, ^{awozu} kabaty a Kabaty
Gradywa, tlocza z pierci, iad chciwy, posoki
Szwedzki; Bodhatoryowie mocni, bez odwloki
Co żywo lota; iako drudzy Samsonowie.
Zdolaliby rozdzierac paszce; a iak w glowie
Meduzy sam Perseus: zatapiać Karwaty
Wieluby moglo; Hidirze Lerneyskiej na raty
Zyc by nie dali; ani Kalidonskim dzikom:
Wścieklych Centaurow, ieich, poddacby sie lykom
Same rogi musialy, Bedziesze zuchwaly
Lwie! bedziesz cięzko ieczal! iak gdyby cie skały
Przytlukly, albo gdyby z warly cie iaskinie

Liz iak

Iż iák Tantalus zołdu, niemogłbyś Wdziedźninie
Zwierzat, obmyślać sobie. Niezdażysz do Knicie
Twoiey, kiedyc manowce, włafna Krew záleie;
Gdyc od gránie zágefzcza Las fame Kopiie;
Ktory, nie ciebie tylko lecz y życie skryie
Włozzsko Libityny, Tu masz plać fromoty
Kiedy wpadniesz ná męzných Achillesow groty.
Dáł pole RADOMICKI, herbowne, Káliski
Káztrelan, ná mársowe. Rád Lew iuszgo bliski.
Obfzernie wnim, spodźiewa się hárcowác siły;
Lecz z swoimi znákami, częstemu mogiły
Káztelan sypie. Wpráwo lub wlewo
Kędy się Szwed záwinie, Cyprłowe drzewo
Ztego mu polá roście. Kul w Twoim káttanie
Czterdzieści się ráchuie: ná herbownym Łanie
Czteryśtáby Szwedzkiego, liczyć się tyśięcy
Trupá, bezpiecznie mogło: niemniey pewnie więcey.
Ná swe Cadmus podory; Kędy iusz ościste
Chwaśty były porosły, ná sienie Kościste
Rozrucił żeby żywi, wstáwali Męzowie:
Tway Kotfic placem się stał, káztdey Szwedzkiey głowie.
Ile piaskiem záwiany, w tyle się Kámieniá,
Ná fatalne rostyrki, Szwedowi zámienia,
Nieprzyiacielskie coraz łuszyły go ognie
Terażes go odwilzył swa posoka godnie
Szwedzki Lwie; Więć niechay wam Radomiccy kwitnie
Zwycięskimi Laurámi; á Eráto, wrythmie
Káždym, niechay was słáwi. - co jest -
Bez wiosel, bez żagli, wolno płyna ŁODZIE
Iákies złociste, w Krwi, czyli w krwáwey wodzie
Biegáia! nieuznáć! rzecz to nie widána
Łodzie bez Rotmána

Czy ie zágniewáne, stánawszy wuporze
Szalenie od brzegow, zagarnęło morze?
Ták że nie postrzegli, spoczywáiąc głowie,
Náładzie Náutowie
Czy sternikowie, wpárli w Oready
Gdy im Trytonowie zá mieszáli slády?
Ták sámi wprost dodná śli, puściwszy Łodzie
Snác wtey że przygodzie.
Nie Erythreyskie tész Neptum wody toczy;
Lecz z Nieprzyiacielkich pniow, Enio tłoczy
Posokę, po ktorey, iákó wiele Łodzi!
bez sternikow brodzi.
Szółdkich Rogálinskiich herbowne to Náwy
Nápoboiovisku, wygládáia sláwy
A Baltyckie Morze, ściele im purpury
z Krwi, á Nieznátury.
Łodziarze náplácu sláwy dociekáia
Walczac z hárdym Szwedem; á Łodzie czekáia
Wiego wpływáiac Krwi. Łodziarze zszablámi
przecza nie z falami

Niepytam się pod Vściem, płynaccy Noteci;
Ani Przemętskich Káłow; iákó wnie Szwedł leci
Od SZOŁDRSKICH ręki: iák, gdy fortécá się wáli
Gęsto sypiac Kámienie; ták się Szwedzi zdáli,
Pádác wbágnište błotá. Dobrzeście: gościli
SZOŁDRSCY Łodziarze, gdyście trupem zámościli
Gdzie się przystáło, z Marsem, przepráwiać Bellonie
Ktorá się was nawłátnym dochowála Łonie.
Niepytam się Warszawskiey bładopłynney Wisły,
Miedzy pniámi Szwedzkimi, iákó miałaścisły
Bieg, ściętymi głowami, groble brukowála
Enio, Zeby Wisła morzu niedáwála
Znáć Baltyckiemu, że się Krwia zábroczy

Iak iego świeże trupy, wŕwych nurtách przytoczy.
Niepytam się Lancutu; iak ciagnie w lancuchu
Lew, pełne Sławy SZOLDRSKICH LODZIE, gdzie nim, wpuchu
Złotym, Orzeł Kieruie. Iak swoię otuchę
z Zwycięstwá Suromatow, topi z zalem wiuchę
Ták fromotnie wylana. Ty ráchuy Kościanie
Iak tam wiele ran odniósł, ieżli cię wystanie
Ná liczbę: Namniey powiedz; iako Xiáże chytre
Ná twa zgubę kazace, złbem stráciło mitrę;
A czemu ANDRZY SZOLDRSKI, postrzał wziął przy tobie
W szycę? powiedz: przystáło zwycięskiej osobie
W purpurze tryumfowác; á szyciá z náć dáła
Ze zkocháney Oyczyzny, ciężar, zwálic chciała.
Złotych wiekow nádzieia, co w Seleuká cieie
Kotfca się zaszczycá, Nie Tá lecz co ścieie
Kark nowego Atlasa, pod ograg ołowny,
Dáiac znác że wyniosł, świat wciężarách gruntowny.
Ztąd zaráz Scanderbegus; że się z mieczem zrodził,
Zwycięzca iest názwany: w SZOLDRSKIEGO ugodził
Postrzał iuz w męznym wieku. iak by chciał zwycięstwo
Temu tylko przyznáwác, Kto zdrowie y męstwo
Dla niego fzczerzełoży. Zwyciężył kto leie
Krew, Ten zegrał co w polách Kościámi błędnieie
Toczyfz y Ty Krew hoynie SZOLDRSKI z swoiey szycie
Bez klęski iedná, owfzem wielu przy niey żyie
Bo z wśpoł Bohátyrámi, co umierác mieli
Ná plácu porázeni, swym się życiem dzieli
Niechełp się Achillesie złotym twoim grotem,
Drogá SZOLDRSIEGO Ráná, infzych rány, potem
Krwá wopłynnym ożywia. Miła ráná była
Zktorey nie przełomána, tym bárzicy ożyła
Potęga, im się ná Krew zápatruie dłużej
Tym bárzicy zágniewáne oko, mściwy mruży
Gradiwus

Grádywus, iakby nowcy snac ná bywfzy mocy
Rznie się przez woyská gęstę, cále dni y nocy.
Dogániaiac zwycięstwá, bez swey solgi tráci
A kazda mu Kroplá Krwie, stem się trupá pláci.
Nabył Krwi z Szwedá, gdy wnicy brodził iakby w wodzie
Ták; że sława, mogła tam píśac zaráz w grodzie
Iego odważne czyny, i wáleczone dżiła
Długowieczny pámiećci; Nie iedná mogiła
Czytác ná sobie káże złotolite sławy
Ktore mieczem wyryły ANDRZEIOWE spráwy.
To zmiłości Oyczyzny Zopirus skrwawiony
To Scipio iey, przecięsz nieupadł rániony
Lubo głowy náchylił lecz snac czynił dzięki
Ze wiek złoty, odebrał iusz, z Grádywa ręki
Pisfz wolnolotna Słáwo tuz w Kościáńskim Grodzie
Pod którym SZOLDRSICH NAWA brodziła iak w wodzie
Wpofoce Szwedzkiey, pióro, w krwi nie watrámenie
Zmaczay: i owfzem szablá rysuy. w Dyámencie
Twardym, Nie piórem. Tego godne są odwági
Ktorełożył Szwedowi ná fatálne plagi
Sármácki Hektor, á ty Polsko wyznacz złotym
Harakterem. ná Tátrách; niechay wiedza otym
Potomni, iako SZOLDRSKI ANDRZY Szwedzki ołow
Wziął ná kárk, Lwá zbitego iako męźnie wpołow
Dał Twoiemu Orłowi: Niech wáleczone dżiła
Armatne głośza huki.
Zágrzebcie wgrobách z soba Pirámidy
Ægipcyanie, Kościół Epheżynie
Spał Herostracie, i Semirámidy
Bábilonski mur; niech laze wperzynie
Wpopiół nádmorskie Kolsy Alcydy
Iowiszá rznięta, státua niech ginie
Z Słoniowey Kości, Kámiem Abtemizyi
Niech klęśnie wzięmię, im wyfzy, tym niżey.

Dwoygłowne wieże, przy Poznanskim Tumie,
Buduie Sława, asz ku niebu prąwie
Podnosi wierzchy; lecz niech nierozumie
Rzym z Cesarzami. Niech da ucho sprąwie
Czy to Ctezyphon, i czyiego dumie
Wyrabią słupy! o powiada z wawie
Tąz budownicza że rązem i z Pány
Rzymian ciośane upadły Bąłwany.

Potęzne Pháros, ták sáma wywodzi
Kápitolskie funduiac páłace
Wnich, ná to tylko, zwielką chęcią godzi,
Zeby wyniosła krwawopotne prace
Ktore podięły, złote SZOŁDRSKICH ŁODZI
Takowe łobie wysłużyły płace,
Wieczney pámięci, włátna ręká Sławy
Ze na dwoch wiezách, dwie wyryla Náwy.
Teraz choc Niebo stráciłoby słońce
SZOŁDRSKICH by NAWA iásno przyświecała.
Chocby západły w Morze Phæbá gonce
Noc Poznaniowi dniaby nieskracála
Ilubby Xięzyc zgwiązdámi swe konce
Zácmił, Swietnaby twarzą obracála
Nákoło NAWA, Tu nigdy niezgáśnie
Poki cały świat letąrgiem niezásnie.

Tu iednák Muzo moia niccós zábawiła
Iákbyś iusz CHOIENSKIGO wśzytkie wysławiła
Cnoty: Patrz ieno iáko Penates domowi
Zwielkimi applauzami, witać go gotowi
Zuczonych Athen, iáko cożywo się cięczy
Tufzac że donich drugi Demosthenes śpieszy
Zwstecz powrotnym Eurypem; aż w iednym momencie
Placza, sarkáia Larcs, ięcza, iák wodmencie
Chárybdy, że z Pallada, Sarmácki Confus certuie
On, iák ozłote iablko. Iuno Tu częstuię

Niesmier-

Niesmiertelnymi znowu Peripatum laurámi;
Porfiryánu swoje, filnymi Caurámi
Niezwyćięzone drzewo, ná trophæa dáie;
Náktorych wieszác słupy mogłbyś, kiedyć kráie
Mars zwycięskie otworzy. Lecz wielkim Stworzone
Rzeczom Vmysły, tam gdzie politycznych rzeczzone
Dził theatrum prowadzi, gdzie Rzecz Pospolitá
O potoczne i madre rady ząwsze pyta;
Gdzie Sława do oyczystey stosuiac się woli
Męznym Polakow czynom, ná głowie Bąwoli
Cnych LESZCZYNSKICH wystáwia, mieczem nie toporem
Kápitolium. Pallas została, Nasz zdwozem
Ephestion się wita. gdyż CHOIENSKICH Cnoty
Niezwykły wieku trawic zą iednymi wrory.
Dla experienciey Insi dworem bąwia
Polityki szukáiac długie láta trwáia,
Ciebie CHOIENSKI męzná powagą szczyciła
Wielmożność zaraz woczách tytułyc nieciła.
Przyszle, sáma Wspaniałość przechodziłác láta.
Ogłupiałby z swym Parys rozsádkiem uswiáta,
Choc Iowiszow dworzánin, przy wysokim zdániu
Twoim, ná ktore izby poselskie wczekaniu
Teschniły łobie, i gdy ná Krolewskim dworze
Stánac ci przyszło, zgodnie páłace; że wporze
Iuz Senatorskiey byłeś, tufzyły. udworu,
Lubo byłeś, nie náto, áżebyś splendoru
Przybierał Cnotom, iednak Twoimi przymioty
Zebyś objaśniał, inszych współdworzanow roty
Nietrzebá, (ták mowili insi:) cudzych kráio
Przeiezdzac, sami z Twoich pánskich obyczáio
Zabierali nauki. Tuc CHOIENSKI swe dni
Trawić przynależáło; z kad pochodza godni.
Ząwsze temu náleży w Senatorskim kole,
W Trybunalskich, w poselskich izbách, przy Bawole
LESZCZYNSKICH sławac, co ná pierwszym boiu.

Chciał zaraz umiec rádzić o złotym pokoiu
Oczyznic, Wielkich cnoty, wielu potrzebuia
Drog do sławy; iednymi mniey się kontentuia
Zlzeyszych się tam przenosić gdzie są cięższe pola
Męskiego ánimusz, tá iest ząwśze wola
W Młodości. Przecz Lakonskie kolebcze szyszaki!
Zelázne łóżá Spárci ząwieścić ná háski.
Do boiu woennego, iuz z LESZCZYNSKICH łoná
Niezwyćizonych Synów odbierá Belloná.
Pomsty czy zguby szuká, Othomanska luna?
Podobno mniema sobie, że z Polski Fortuná
z Męstwem doniey przeńiosłá, gdy od wśchodniey stro-
Pod Wiedenskie płaszczyny, swoimi Bistony (ny)
Záwalá; Woyskowymi, gwałtem ápparaty
Obciázysz na morzu niezliczone baty,
Potężnymi Eurámi wpiera do Dunáiu.
Saletrá, prochem, kulmi; iák liścia ná gáiu;
Wielbładow naiuczonych pędzi: ząś ármatę
Pięćioletniego sprzętu, ściągáia nástrátę
Polskiey, padáiac Muły. Iákogdy się chmurza
Niebá; ciemna poswiáta; tak piaskámi kurza
Ieznych koni kopytá: że Wiednia kopuły
Patrząc ná się niemogá, iákogdy by kuły
Wulkáná młoty, takie dymy wybucháia
Iż iák w Ætnie, iuz tylko u padku słucháia
Z Fortecy Wiedenski. Co; widzac z pod przyłbicy
Sármácki Márs, czymprędzey dodáie Orlicy
Swoiey dospony miecza, brác káże orężę,
Nietráćie sercá, wpułku, uszykowác Męze
Odważne. Wstawa Polska, armatne Orszaki
Iuz wyprowadza w pole, iuz podnoszą znáki.
Ledwie też swá chorągiew rozwinie LESZCZYNSKI
Zaraz zaraz do koniá KAZIMIERZ CHOIENSKI
Suwa Tu mu Bellony Spartanská piers zbroi.

Ręká

Ręká, Tu znowu Brontes wszyszak głowę stroi
A tu nie wśnie Attyli, sam mu przypásuie,
Miecz Grádywus do boku, Tu Lemnos stosuie
Nákárk, Oboyczyk twárdy, Tu Scewá náplecách
Swoię ząwieszá tárczá, Bellerefon wlecách,
Márłowego ząwodzi, iuz z siádzieniem Pegázá
Tu zkopiá Achilles dodáie zelazá,
Iák myśliwá Dyanna Kirys ząwiesiłá
Zaraz Cybelles wartko ná kon podśádziłá.
Gdyby Mácedonia widzieć go zbliżyłá
Czy nie ieý Alexander pewnieby wrożyłá.
Swoiego Æneasza, gdybby wstáła Troiá,
Wnimby witác myśliłá. Odwaga niezbroiá
Tych wnim Mężów wyrażá. O gorni Bogowie!
Gdybyś był żył przed láty. Ciebieby Thebowie
Hippomedomem zwali: Iuzbyś był niewczorá
Illiádzie nawłoczni pokázáł Hektorá.
Rzymby był z Decyuszem, wzgardził Scipionem
Dla Ciebie, á Koreckich imię, pod Tryonem
Pułnocnym, i Zólkiewskich, dáwnocby służył;
Ktore (io Krzyknimy!) że w Tobie ożyło.
Kiedy się Bifurmanin z swá potęgá troży
W Twoim sercu, odwagę (precz strách) żywá mnoży
Siłá, Węgierskie gory áz pod Tobá drzáły,
Ze Annibál biegł ponich, tak sobie mniemały:
A Dunay cos postrzegszy, żeś stanał ná wzgorzu
Miedzy Fáuny, tym prędzey zdał się iść ku morzu
Zprzestrchu; sámi Turcy sobá potrwożyli
Mięszáiac się ná plácu, ledwie iusz wpuł żyli.
Lecz nápiecletni, Przybyłsz sił, wśpomniawszy Phæbá
Othomanska, koniecznie że się bić potrzebá
Krzyknie, wśzytkę wywárszy władzá, ná iandziáry
Skoczy brác Polskie sercá, Tuz ognia ląnczáry,
E Iák

Iák grádu Niebá, dáli, huknęły Kártány
 Asz czy po Amphioná Lutni, w Wiedniu ściány
 Murowe podskoczyły. Suna woyská męcznie
 Sarmáckie; noga z noga, Maz z Mężem orężnie
 Zblizeli się do boiu KAZIMIERZ w Kałkánie
 W przod placowym igrzysku wlot ná Bisurmánie
 CHOIENSKI iedzie. Tám gdzieś inśi ná arkany
 Bráli Tureckie szyie; Tyś zádawał rány
 Smiertelne, o iák wielom! Tyś płał zawoie
 CHOIENSKI, ktore krwawe od krywały zdroie.
 A gdy całym wsię murem. uderzyły strony
 (Obiedwie, od Twoiey ręki (iák gdyby obrony)
 Ginać, sam nieprzyiaciel prosił: máiac sobie
 Zá szczęście, że wzda głowę; tak męzney ofobie,
 Naz po pierwszey potyczce, iákoby połowách
 Szczęśliwych, Zwycięszcza Cię, názwałonych głowách
 Od Ciebie; Mars pokazał. Agdy z pola szyki
 Do Taborów wrocily, Tyś Murzów ięzyki
 Nieprostey Ordy stáwiał. Znowu gdy Cię Koli
 Zroskazu Krolewskiego, przy głowie Bawoli
 LESZCZYNSKICH doszła Polski Kurcyusz, śmieć
 Wpożar Marfa skoczyłeś: dopieroz wpopiele
 Grádywa, rzażyloc się serce, Pioronami
 Czy kulmi biłeś? że tak gęstymi gronami
 Padał przed Tobá Turczyn: Drugiego; ochotá
 Twoia, ná nich wskrzesała, Ciebiesz Castryotá.
 Káz zeznac Woiewodo, właściwemu oku
 Kiedyć Othoman iusz iusz dżirydę do boku
 Tłoczył, czy nie CHOIENSKI złożył Cię kopią?
 Czy przy Tobie niemęźnie dzielił głowy z szyia,
 Tureckie, Szczęśliwa to kopią, że złoty
 Rodowity ABDANK, iey, przekuleś ná groty,
 A ztąd szczęśliwsza ieszcze; Kiedy tak robiła

zc się

Ze się złotego wieku zwycięsko dobiła
 W Twoiey ręce. Świádkiem dziś jest Chiron ná Niebie
 Wktorego strzale, złote zeleścze, przy Phæbie:
 Gdy stoi wzodyaku widziemy: iákoby
 Dáie znac: że iusz złotey stały się próby
 Polskie wieki, zmęzney CHOIENSKIEGO Cnoty.
 Głos że Sławo po całym świecie, iego poty
 Podjęte; To co krwawe przyniosłyc Dunáiu
 Strumienie; nieś zochota po obszernym Kráiu.
 Tam gdzie Tytan powstaie, i Kędy spoczywa,
 Igdzie w Ocean wiezdza; Niechay się odzywa
 Echo, że Czárov mieśiac w swej krwi z wstydem brodzi;
 A Sarmáckim zwycięscem złoty się wiek rodzi.

Wieczney przyiazni Wiezy

CO jest! przyzłotym wieku Peana. ofluchy
 Dochodza! Ze y serca swobodne w lancychy.
 Ida! Co jest takiego! ná ręce ogniwa
 Zawodza! Tantalus to takie tylko zniwa
 Ma; pátrzyć się ná rokosz; á cały w niewoli,
 Do wszystkiego zwiázany. Czy y nam powoli
 Iuz do tego nie przydzie, bynamnicy. Tu złotá
 I wieczna przyiazń serca, w złote więzy mota
 Tá przyiacielski rozbrat káydánami gładzi.
 Tá do złotey swobody w tych pętách prowadzi;
 Luby to zwiázek, ktory dwoie serc iednoczy
 Gdyż drogi skarb znajduje ten, kto w przyiazń w kroczy.
 Widzę Wártá pod Poznań czyli Táguś pieni
 Swe złotawe strumienie: y zpodziemnych cieni
 Złoto wywodza: ktore Roznych Przyiazń znośi
 Wam za dar MŁODE PANSTO; nácosz to! tym głosi
 Ze skrępowála złotem. Wásze serca lubę
 Skrępowála áfekty. Ma ztąd przyiazń chlube
 Ze gdy sercá znicwala złotymi lancychy
 Świátu o złotych wiekach dodaie, otuchy



NA HERBOWNE KLENOTY
ICH MOSCIOW OBLVBIENCOW
ZOKAZYI HYMENEVSZA

1.
Czy Hymen ogień w sprzyjacey twarzy?
Czy świętny Honor. swe splendory zarży
Przed wami? Honor? tak y sam przyznacie,
Iśnieoswieconymi będziecie, znacie.

2.
Dpi złotych pewień Lechu bądź, tak obiecuie
Hymen: iuz ná nie wogniu złoto poleruie

3.
Nakształt skrzydeł lotacych Twoy ABDANK wzlatuie,
Poydziesz w górę CHOIENSKI. Abdankci przoduie

4.
Złota w herbie litera co takiego znaczy
Wiem sekret nieomylny, pewnie nie inaczy.
Wtey literze CHOIENSKICH. iuz odrysowała
Imię wieczność, z złotego ie kruszczu odlała

5.
Nie sama złotych wieków karmicie się nadzieia,
Świat złoty będzie, z złota iuz litery leia

6.
Niebo z strzała miłości wygrot zawodźcie,
Choc w pierwiastkach iuz zniebem ná koncert chodźcie.

7.
Co czyni swoje gdy pochodnie wznieca
Hymen? wiek z Polski żelazny wyświeca

8.
Kona iuz wiek żelazny, więc rączey śmiertelna
Rozarzzay dziś Hymenie świecę, nie Weselna.

9.
Płynie Łódka, a Pháros pocieszna w port zdrotny
Nie przyswieca: Nie trzebá; bo iśnie wielmożny
Lub iśnieoswiecony Tytuł, to pewnieyszą
Pháros, Ta Łódzie SZOŁDRSKICH prowadzić godnieyszą.

10.
Płynie Łódz, Mąsztu, żagli, pátrż, nie rozwiedziáno
Samey bo snąć, Fortunie żeglugę oddano.

11.
Powiedź Lechu iák dawno ustáwiczna w biegu,
Łódz SZOŁDRSKICH, przecię ieszcze nie dobiegła brzegu
Portu snąć dlaniey nie ma świat przy swoim morzu
Więc port icy, gdzie Erydan w brzeg byie przy zorzu

12.
Złoty wiek długoś Potrwa, ieżli się kto báda?
Wiecznie, swoia litera ABDANK odpowiada.



wey

132

Plant

Hirt. Polon.
6 spec.

23

